

ADOLF RUDNICKI

Adolf Rudnicki defies easy categorization. He is a writer of short pieces that combine aspects of the short story, the essay, diary notes, and reportage. He began his literary career before World War II, achieving acclaim for his documentary novel Żołnierze (1933) and a psychological novel Niekochana (1937). During the war he witnessed the almost total extermination of Polish Jews at the hands of the occupying Germans and, being a Jew himself, set out to chronicle their martyrdom. The result was a large collection of stories published in three volumes: Szekspir (1948), Ucieczka z Jasnej Polany (1949), and Żywe i martwe morze (1952). As a monument to an annihilated culture, they are unsurpassed in world literature. His more recent prose is in the form of short diarylike vignettes which comment on various subjects of contemporary life and art. They appeared as Niebieskie kartki in the Warsaw illustrated weekly Świat. In them, as in all of his work, the distinction between fiction and autobiography, invention and fact, meditation and observation is blurred, and the author shows himself a hypersensitive explorer of his heroes' inner conflicts and motivations.

Rudnicki was born in 1912 in Warsaw.

The story printed here was included in 50 opowiadań (Warszawa, 1966).

BUTY

- Pewnego razu otrzymałem siedemdziesiąt pięć tysięcy na akcję charytatywną, którą się także zajmuję. Tego samego wieczoru siedziała przede mną trójka rzeźmieszków w obszernych gumowych płaszczach, w czapkach polowych, w maskach na oczach. Drzwi zamknęli na klucz, mnie posadzili za stołem, sami rozsiedli się wokoło. Wymienili sumę, którą odebrałem, nie omylili się ani o grosz, podali nawet godzinę, kiedy pieniądze nadeszły, wiedzieli, że nikt potem nie wychodził z domu, pieniądze zatem musiały być na miejscu. Żądali tych pieniędzy, „inaczej wiesz, co potrafimy, słyszałeś...”,
- 10 wymachiwali mi bronią przed oczami i bez ustanku powtarzali:— Prędejl! prędejl!— Zdawałem sobie sprawę, że nie mogę na nic liczyć. Mieszkam w domku na uboczu, wieczorami nikt mnie nie odwiedza, teraz kiedy zmierzch zapada, ludzie w ogóle nie ruszają się z domów, wojna dopiero się skończyła

- 2 pewnego razu 'once upon a time', gen. of time
3 tego samego wieczoru 'that same evening', gen. of time
4- czapki polowe 'army field caps'
6- nie omylili się ani o grosz 'they didn't miss a penny'
10 bez ustanku incessantly
11- w domku na uboczu 'in a secluded house'
12- kiedy zmierzch zapada 'at nightfall'

- i o „wypadek” łatwo. Gdyby nawet ktoś niespodziewanie nadszedł, sytuacja niewiele by się poprawiła, kto wie, czy nie pogorszyłaby się nawet, mogłoby dojść do rozlewu krwi. Choć mózg mój pracował gorączkowo, nie widziałem wyjścia i — oddałem im pieniądze. Wyszli, jak mi się zdawało, uradowani, że im tak gładko poszło, choć w słowach do samego końca byli brutalni.
- 5 Kiedy potem wybiegłem za nimi, zdawało mi się, iż chwytam echo kroków gdzieś na dole, w drodze do miasteczka, dojrzeć nic jednak nie mogłem w ciemnościach. W nocy nie zmrużyłem oka, żona także nie spała, dzieci z trudem udało nam się ułożyć do snu, potem jednakże usnęły i spały do rana.
- 10 Długo w noc zastanawialiśmy się z żoną, kto to mógł być, i dochodziliśmy do coraz bardziej szalonych wniosków. W końcu zrozumieliśmy, że najlepiej całą rzecz przemilczeć, gdyż i tak nam nie uwierzą, a jeszcze sami wyjdziemy na złodziei, pieniądze zaś, tak czy owak, będziemy musieli zwrócić. Najlepiej więc sprzedać coś z kosztowności żony i nic nie mówiąc pokryć
- 15 sumę. Żona pierwsza z tym wystąpiła, w pierwszej chwili oponowałem z całych sił, ale nazajutrz zrozumiałem, że było to jedyne wyjście i że tak właśnie należy zrobić. Żona zażądała ode mnie, bym się raz na zawsze zrzekł funkcji skarbnika towarzystwa, z którego to tytułu pieniądze przysły na mój adres.
- 20 Nazajutrz, bardziej milczący niż kiedykolwiek i kwaśniejszy niż kiedykolwiek, zaszedłem do miasteczka i usiadłem pod studnią. Siedziałem zatopiony w myślach i jedynie brzezkiem uwagi stwierdziłem, iż ktoś usiadł wygodnie na ławce obok mnie. Z nienawiści nawet się nie obejrzałem, czułem wstręt do wszystkich mieszkańców miasteczka, wszystkich po cichu podejrzewałem
- 25 o udział w nocnym rabunku. Z zaciętością spoglądałem w ziemię. Naraz — zaniemówiłem z wrażenia. Owej nocy, kiedy złodziejaskowie siedzieli przede mną w maskach na oczach, wzrok mój padł na buty jednego z nich, tego, który siedział najbliżej. Zaniemówiłem wówczas tak samo jak w tej chwili. Już tamtego wieczora zrozumiałem, iż buty, które miałem przed sobą, były twarzą
- 30 złodzieja, że one mi go wydadzą, że jutro lub pojutrze wyjdę na rynek i po butach go poznam. „Patrz, przyjrzyj się tym butom uważniej...” Były wyjątkowo dużego rozmiaru, znacznie większe niż normalne, brązowe w kolorze, popękane, dobrze wysłużone, z szerokim nosem, niewojskowe, kunsztownie sznurowane w drabinkę z końcami umiejętnie schowanymi, co wymaga wprawy;
- 35 sam właśnie w taki sposób sznurowuję, nauczyłem się tego od pewnego eleganta, który zmarł na śmietniku w pierwszym roku wojny. Podczas napadu rzezi-

- 1 o „wypadek” łatwo “accidents” do happen’
 5 że im tak gładko poszło ‘that things went off smoothly’
 8 nie zmrużyłem oka ‘I didn’t sleep a wink’
 9 ułożyć do snu ‘put to bed’
 12 gdyż i tak nam nie uwierzą ‘because they wouldn’t believe us anyway’
 12- wyjdziemy na złodziei ‘we’ll appear as thieves’
 13 tak czy owak ‘one way or another’
 17 raz na zawsze ‘once and for all’
 18 z którego to tytułu ‘on account of which’
 22 brzezkiem uwagi ‘half consciously’
 24- wszystkich po cichu podejrzewałem o udział ‘I secretly suspected every’
 one of taking part’
 26 zaniemówiłem z wrażenia ‘I was struck speechless’
 27 wzrok mój padł ‘I happened to notice’
 34 sznurowane w drabinkę ‘laced horizontally’

mieszek musiał zauważyć, iż obserwuję jego nogi, bo nagle szarpnął się, dziwnie jakoś zgiął stopy i krzyknął: — Prędeż, prędeż, nie mamy czasu na takie głupstwa! — (złodzieje podobno zawsze w ten sposób krzyczą).

- Oto więc miałem go w garści. Nie mogłem się mylić i czułem, że się nie
 5 mylę. Wystarczyło położyć mu rękę na ramieniu albo schwycić go silnym
 ruchem za przegub ręki i krzyknąć, a wszyscy wokoło pośpieszyliby mi z
 pomocą. Rynek nie był pusty, o dziesięć kroków ode mnie stało nawet dwóch
 milicjantów ze spuszczoneymi podpinkami. Od jednego mego ruchu zależało
 10 więc uratowanie biżuterii żony, ukaranie podłego uczynku w sposób przykładny
 oraz wzrost mojego znaczenia jako człowieka odważnego i przemyślnego.
 Gwałtownie spojrzałem na bandytę i natrafiłem wzrok zimny, opanowany,
 zdolny do wszystkiego. Zawahałem się, ale tylko na moment. Gorączkowo,
 namiętnie, chaotycznie dalej szykowałem się do głośnego krzyknienia na
 15 milicjantów tłumaczących sobie coś nawzajem i na rybaków stojących pod pi-
 wiarnią, by pośpieszyli z pomocą i ogniem wypalili zło w miasteczku. Przed-
 tem jednakże raz jeszcze spojrzałem na jego buty, potem zaś — mimo woli —
 na swoje własne, i ponownie zamarłem z wrażenia. Na nogach miałem takie
 same buty jak rzezimieszek, brązowe w kolorze, popękane od starości, okrągłe
 nosy, jakich się teraz nie nosi. Zmieszany, gdyż nigdy nie miałem podobnego
 20 obuwia na nogach, znów gwałtownie podniosłem oczy. Tym razem natrafiłem
 już na wyraźny i szyderczy uśmiech. Nie miałem żadnych wątpliwości; rzezi-
 mieszek czytał w moich oczach i drwił sobie ze mnie. Po chwili sam zaczął
 przyglądać się moim butom i zjadliwie kiwać głową. Teraz o przywołaniu
 kogokolwiek głośnym krzyknieniem nie było już mowy. Ludzie rozmawiający
 25 o dziesięć kroków ode mnie wydawali mi się niebezpiecznymi wrogami nas
 obu. Teraz zastanawiałem się nad jednym, jak odejść, a nawet jak uciec. Po
 chwili pokorny, cichy, mały, wstałem i zacząłem się oddalać.

- 8 ze spuszczoneymi podpinkami 'with chin straps down' (indicating that they
 were on duty)
 12 zdolny do wszystkiego 'capable of anything'
 16 mimo woli 'inadvertently'
 17 zamarłem z wrażenia 'I was thunderstruck, struck speechless'
 24 nie było już mowy 'there was no question'